

MACHNICKI DARIUSZ

ur. 1932; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, muzyka, zespół Tadeusza Müncha, restauracja "Europa", Edward Szpejda, Tadeusz Münch, Krzysztof Chromcewicz, Zbigniew Wyrzykowski, Stanisław Chromcewicz, Ryszard Rokicki, Kazimierz Kocur, Jan Kula, lubelskie restauracje

Zespół Tadeusza Müncha z „Europy”

W czasie kiedy chodziłem do szkoły muzycznej, to olbrzymi tłum ludzi stał wieczorem pod oknami restauracji "Europa". Tam była najlepsza orkiestra, w której grał jako muzyk szeregowy Tadek Münch. Wszystkich nazwiska pamiętam. Grał Edward Szpejda - skrzypce, puzon, Tadeusz Münch - klarnet, saksofon. Krzysztof Chromcewicz. - skrzypce, klarnet, saksofon. Zbigniew Wyrzykowski - skrzypce, akordeon. Stanisław Chromcewicz, bo Krzysztof, to jest brat, a ten był Stanisław - fortepian. Ryszard Rokicki - perkusja, śpiew, wokal. Wchodziło się do restauracji, były stoliki i gdzieś w końcu sali panowie grali. Było podwyższenie i z przodu takie jeszcze kółko. Podwyższenie takie, gdzie stał szef orkiestry - Edek Szpejda wtedy stał. A [jeszcze był] Kazimierz Kocur – trąbka, kontrabas. Jeszcze jeden był... Kula, chyba Jan miał na imię. On tylko na trąbce grał. Jeszcze Szpejda - puzon, saksofon. Każdy grał na kilku instrumentach. Czyli mogli grać taki skład: dwie trąbki, puzon, pełna sekcja... Trzy saksofony, perkusja, dwa klarnety. Szpejda grał na tenorze, natomiast Münch grał na saksofonie i na saksofonie alcie, i na klarnecie. I Chromcewicz też grał na saksofonie i na klarnecie. Tak że, mogli grać trzy saksofony, dwie trąbki, puzon, kontrabas, perkusja, fortepian. Fenomenalnie grali. Na ulicy stało nieraz sto, nieraz dwieście osób. Darmowa publika. Oni przez okna słyszeli. Ja sam jako uczeń szkoły muzycznej, znałem się już co nieco na muzyce i chłonałem to, co oni robią. Münch był dowcipas, ale był nieraz ordynarny mocno. W każdym bądź razie różne siupy mówił. Pamiętam taki numer, o Münchu opowiem. Ja z nim wtedy grałem. Graliśmy na piętrze w "Powszechnej", i szła bardzo ładna dziewczyna po schodach. I w pewnej chwili upadła na schodach. -"Ach, proszę pani. W ten sposób, to można sobie dupę potłuc". - Münch. Nikt mu tego za złe nie brał, bo myśmy rzeli z niego, on potrafił tak cudownie opowiadać kawały. Nawet jeżeli się kilka razy ten kawał słyszało, ale on to robił tak uroczo, tak ślicznie. Są tacy ludzie, że on nawet jak nie chce mówić

kawałów, to każdy go słucha, bo wie, że on od czasu do czasu mówi kawał. I jak on zaczyna mówić, to wszyscy nastawiają uszu.

[Pierwszy raz go usłyszałem, jak] na ulicy stałem, a on grał w knajpie. Jako dziecko jeszcze, trzynasto-czternastoletnie dziecko. Ile razy tylko mogłem tam polecieć, to leciałem i stałem jak głupi. W nim się można było zakochać. Raz, że był wygłupas okropny, a drugi raz, tak ślicznie grał na klarncie, tak pięknie grał na saksofonie, on miał duszę tanecznego muzyka. W Filharmonii grał ładnie, ale to już nie było to. Natomiast umiał robić glissando. Na klarncie to było. Gershwina. To jest albo "Amerykanin w Paryżu" albo "Błękitna Rapsodia". Coś takiego. I tam przez całą skalę jedzie. Nie ruszając palcami. Inni klarnciści tego nie umieli. A ta cholera umiała, ten gliss robić. Na saksofonie jak pięknie grał, oj Boże. Później od niego pożyczyłem saksofon, w domu nauczyłem się grać. Na klarncie, to się trochę w szkole muzycznej uczyłem, ale nie bardzo. I później na klarncie i na saksofonie grałem - na jego miejscu w "Powszechnej", jak oni poszli grać do "Lublinianki". Bo z "Europy" zrobili nocną knajpę. I wtedy, ci co grali w Filharmonii, a w Filharmonii grała większość z nich, to albo poszła do innej knajpy grać, albo poszła do Operetki. Można było w Operetce grać, to nie kolidowało jedno z drugim. Jak mnie wywalili z Filharmonii, to dziewięciu nas wcielono od razu jako orkiestra. Tam kilku było słabszych trochę muzyków. I byliśmy trzonem orkiestry operetkowej Teatru Muzycznego. Na początku większość, osiemdziesiąt procent, to byli muzycy filharmoniczni. A później, to już czterech, pięciu z Filharmonii grało.

Data i miejsce nagrania	2016-03-21, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"